

KURYER LITEWSKI

w Wilnie w Poniedziałek dnia 28 Czerwca v. s. 1820 roku

Obserwacje	Czas obserwacji	Wysokość Barom.	wys. Ther. Rean.	Wiatry	Odmia. w powie.
meteorologiczne.	dn. 26 średnia.	27 cal. 4, 1, lin.	+ 9, 7 stopn	Zachodni	Deszcz
	dn. 27 średnia.	27 — 5, 67, —	+ 10, 08 —	Zachodni.	Deszcz
	dn. 28 godz. 6	27 — 5, 0, —	+ 9,	Zachodni	Deszcz

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, dnia 1 lipca. Jego Cesarzewicowska Mość, Wielki Xiążę Konstanty, wyjechał przed kilką dniami z tutejszey stolicy na niejaki czas do Białegostoku i Brześcia Litewskiego.

FRANCYA.

Paryż 17 czerwca. Dnia 14 b. m. jakiś niekczemnie ubrany człowiek biegł po rynku St. Germain i przechodzących ludzi straszył osobliwymi i pogrozkami. Wołał, iż jest drugim Luwelem, i że wkrótce coś więcej o nim da się słyszeć. Poymano go i do policyi zaprowadzono. Jest to ogrodnik, (a jak się zdaje) ma nieco pomieszane zmysły.

Podczas ostatnich rozruchów w tutejszey stolicy, blisko 20 wichrzycieli schowało się do stojących na ulicy pojazdów do najęcia, co spostrzegłszy oficer żandarmów, rozkazał, aby ich natychmiast temiż pojazdami zawieziono do pobliskiej straży wojskowej. Dnia 15 b. m. zrana wzięto tu z domu wielu uczniów szkoły prawa i lekarskiej, i zaprowadzono do więzienia. Słychać, iż obie te szkoły zostaną na niejaki czas zamknięte, a wszyscy uczniowie, niebędący rodem z tutejszey stolicy, mają się oddalić.

Gdy w czasie panujących rozruchów, trzeba było zastosować prawo względem buñtu, jakie jeszcze za czasu rzeczypospolitey uchwalono, zdaje się więc, iż rząd poda izbom nowy w tej mierze projekt. Tłumy ludu, które się tu codzień o jednej, właśnie jakoby wyznaczoney, godzinie zgromadzały, a któremi podług wszelkiego podobieństwa, ktoś znający służbę wojskową, kierował, wzbudzały nie małą obawę. Ciągnęły z rynku Ludwika XV na przedmieście ś. Antoniego, gdzie przez część nocy stały. Lękano się, aby mieszkańcy tego sławnego niegdyś z czasów rewolucyjnych przedmieścia nie wpadli do stolicy. Oprócz wymienionych już osób, które uwięziono, są także pułkownicy: Paille, Pethion i kilku innych. Marszałek polny Berton, oraz wydawca pisma peryodycznego Biblioteka historyczna, ratowali się ucieczką. Przeszło 20 wojskowych, ciężko ranionych, umieszczono w lazarecie.

Gazeta Francyi zbija fałszywe pogłoski, które umyślnie o ostatnich rozruchach puszczono, jako to: iż Król z rodziną swoją wyjechał do Wersalu, Fontainebleau, Lille, a nawet do Gandawy. Dodaje: „Takie wieści skłoniły już wielu cudzoziemców do opuszczenia stolicy, co by dla domów zajezdnych wielką przyniosło szkodę.

Przekonani atoli, że to są baśnie, i widząc, że władza prawa bierze górę, pozostali na miejscu.”

Gazeta codzienna pisze: „Przywódcy, wichrzycieli chcieli tłumy ludu sprowadzić ku Thuileries, w zamiarze, aby postrachem przymusili Króla i rodzinę jego do oddalenia się z stolicy. Okropne te zamysły przeraziły nawet przywiązanych do oyczyzny liberalistów, którzy po większej części usunęli się od zgromadzeń, gdzie takie nadzieje wynurzano. Zważając oraz znaczną większość kresek, jaką się prawo o wyborach utrzymało, nie można wątpić, iż wielu liberalistów odmieniło swój sposób myślenia.”

W ciągu rozruchów tutejszych, deputowani lewicy strony zbierali się u P. Ternaux, i postanowili opowiadać wyrządzone im w izbie zniewagi, aby gazety mogły o tem pisać, i aby wiadomość rozchodziła się po wszystkich departamentach. Uważali to bowiem za najlepszy sposób oburzenia umysłów przeciwko ministrom.

Młody Lallemant, którego tu d. 3 b. m. zabito, należał także w roku zeszłym do rozruchów w ogrodzie pałacu Luxemburg, i do zaburzeń z powodu profesora Bavoux. Był oraz członkiem tak nazwaney chlubney deputacyi młodzieży do Pana Chauvelin, która złożona z 200 młodzieńców, odprowadzała go przez parę dni z tryumfem do domu. Podczas pogrzebu jego rozdano 1500 drukowanych adresów uczniom, których było nierównie więcej. Wezwano ich, aby na zaiutrz zgromadzili się na przedmieściu ś. Antoniego; jakoż przyszli po większej części uzbrojeni w sztylety.

Rozruchy w Grenoble wszczęli dwaj młodzieńcy, z których jeden nazywa się Lafond, jest synem byłego oficera zaszczyconego krzyżem ś. Ludwika, a drugi nazwiskiem Boutand, napisał dawniej elegiją na śmierć Delfina. Oba byli przedtem zapalonemi rojalistami.

Dnia 8 b. m. wieczorem, młodzież zaburzyła także publiczną spokojność w mieście Rennes, chcąc iść za przykładem kolegów swoich w Paryżu. Wkrótce jednak wojsko rozpędziło tłumy, i dwóch hersztów do więzienia zaprowadziło.

Prefekt policyi kazał ogłosić, iż wszyscy bawiący tu cudzoziemcy powinni się postarać o zaświadczenia od własnych posłów zagranicznych; tacy zaś, których posłowie nie znajdują się, mają złożyć rękoymią od dwóch bankierów, lub znanych obywateli.

Słychać, iż po przyjęciu prawa o wyborach,

Xiażę *Decazes* przybędzie tu jutro, i stanie u hrabiego *St. Armande*, teścia swojego.

Czytamy w wydanym świeżo *Roczniku duchowieństwa francuzkiego*, iż w kraju naszym jest 50 dycezyj biskupich, a tylko 9 arcy-biskupstw, których dawniej było 18. Francya ma blisko 28 milionów mieszkańców religii katolickiej, a 20,096 plebanów i wikaryuszów. Dawniej liczone we Francyi 44,000 władz municypalnych, i blisko 50,000 plebanów, chociaż ludność była kilką milionami mnieyszą, niż teraz. Według ostatniego spisu z r. 1801 wakuje jeszcze 15,596 miejsc duchownych. Pomiedzy 36,183 czynnych księży, 15,539 jest takich, którzy mają przeszło 60 lat życia. W roku bieżącym jest 5,674 uczniów teologii, 21,820 młodzieńców, którzy się duchowną suknią chcą obledz.

Pomiedzy wychodzącymi teraz członkami izby deputowanych, którzy jednak powtórnie obranymi być mogą, są z prawej strony: Hrabowie *Labourdonnaie* i *Marcellus*, którzy w każdej materii zabierali głosy; a z lewej: PP. *Bignon* i *Dupont de l'Eure*; z środka zaś: sławny P. *Lainé* i dotychczasowy prezes izby *Radez*.

Przyjęła izba deputowanych (jak wiadomo) niektóre artykuły budżetu bez żadnej trudności. Kilka jednak doznało oporów. Minister sprawiedliwości naganiał wniosek, aby rada stanu miała pewny prawem przepisany zakres działania. Oświadczył, iż rada ta nie jest udzielną, lecz tylko doradcą władzę królewską. Ministrowie zaś stanu (rzekli), na których zbyt dużą liczbę utyskują, znają tajemnice kraju, i dla tego ze względu jedynie na oszczędność, nie mogą być uwolnieni od żadnych obowiązków dla monarchyi.

Jenerał *Foy* uczynił niektóre uwagi nad wydatkami ministerium interesów zagranicznych, w ilości 8 milionów franków. Przeglądając (mówił) kalendarz dworski, znajduję pomiedzy znakomitami dyplomatykami takich ludzi, którzy prawie od 25 lat nie walczyli za oyczyznę (*), a z tej przyczyny nie ułatwiają interesów krajowych z taką gorliwością; z jakaby się niemi zajęli obywatele, którzy do wszystkich wypadków, zaszłych w ciągu ostatnich 25 lat należeli. Upadł kwitnący nasz niegdyś handel z Liewantem. Królowa angielska oświadczyła, iż z powodu wpływu, jaki ma Anglija do Francyi, nie śmiała przez kray nasz jechać. (Powstało wielkie szemranie). Eskadra francuzka wspólnie z angielską doniosła Barbaryczykom o postanowieniu mocarstw europejskich. Czyliż to przystoi, aby okręty na-

sze działały wspólnie z mocarstwem, które flotę naszą w Tulonie spaliło i okazywało się zawsze najzawziętym naszym nieprzyjacielem?

Minister interesów zagranicznych odpowiedział. Wypada Królowi zostawić wolny wybór ludzi, którzyby osobę jego zastępowali, i interesa nasze za granicą ułatwiali. Nie braknie im gorliwości w popieraniu żądań obywateli francuzkich; podobne bowiem przedmioty zajmują dwie trzecie części ich korespondencji. Stosunki jednak nie są już tak dogodne, jak przedtem. Czyliż nie zostajemy w pokoju z Angliją, aby dawną niechęć obudzać należało? Różne nakoniec układy, z natury swojej, nie mogą być publicznie ogłaszane.

Na umiejętności i piękne sztuki, położono w budżecie milion 700,000 franków. Pan *Constant* ganił, iż minister chce dodać 25,000 franków dla instytutu, kiedy członki jego zaczawszy od ministrów, po 7 do 8 urzędów płatnych posiadają.

Pan *Cornet d'Incourt*, rojalista, radził oszczędzić wydatek na piękną edycyą dzieła o Egipcie, którą z rozkazu *Bonapartego* zaczęto. Gdybyśmy (rzekl) za 3 miliony mogli kupić Egipt, toby jeszcze było dobrze; ale za sam jego opis tak drogo płacić nie wypada.

Jenerał *Foy* pozwalał, iż dobrze jest posyłać dzieła kunsztu departamentom; lecz potrzeba zachować przyzwoity wybór. Tymczasem miasto *Laon*, zamiast będącego w *Thuileries* popiersia marszałka *Serrurier*, ziomka swego, o który prosiło, dostało popiersie piękney *Gabryeli*; nałożnicy *Henryka IV*.

Kommissarz królewski *Capelle* odpowiedział: Prawda, iż miasto *Laon* prosiło o to popiersie, lecz mu odmówiono, z przyczyny, iż nie przesłało potrzebnych pieniędzy.

Na inspektorów handlu xięgarskiego i przypadkowe wydatki wyznaczono budżetem 271,000 franków. Po dokładnem zglebieniu okazało się, iż w to wchodzi 18,000 fr. dla cenzorów sztuk teatralnych i 54,000 fr. dla cenzorów gazet. Ministrowie pozwolili zmniejszyć tę ilość, lecz nie o 129,000 fr. (jak żądano), ale o 56,600 fr.

Wyznaczenie budżetem 27 milionów franków dla duchowieństwa, było powodem zwawych sporów. P. *Bagne de Faye* naganiał ogromne dochody duchownych, wyższe stopnie posiadających, jako to Arcybiskupa paryzkiego, który w roku 1819 miał tylko 25,000 frank., a któremu teraz 100,000 franków wyznaczono, chociaż inne płatne urzędy piastuje. Oświadczył, iż xięża biorą prócz tego wielkie pieniądze za dyspensy. Radził naśladować przykład *Maryi Teresy*, i aby rząd nie zaś kościół, wydawał dyspensy. Jacyż to są (rzekl) xięża do pomocy przeznaczeni? Może misyonarze, którzy właściwą sobie biorą płacę. Mowę tę często przerywano, i nie kazano jej drukować. Pan *Teyssere* zwrócił uwagę izby na niepodobną do wiary różnicę, jaka zachodzi między wyższem i niższem duchowieństwem. Pierwsze bowiem opływa w dostatkach, a drugie cierpi nędzę. Radził, aby przynajmniej pensyę wikaryuszów powiększyć z 250 na 350 fran.

P. *Lainé* usprawiedliwiał podwyższenie płacy niektórych duchownych. I tak, Arcybiskup paryzki, jako osoba tak wysoką dostojnością piastująca, potrzebuje ją przyzwoicie utrzymać. Biskupi zaś, plebani i wikaryusze powinni brać taką płacę, jak w proporcyi jenerałowie, oficerowie i prości żołnierze. Znaczne pensye wyż-

(*) Dziennik paryzki pisze: „Dziwuje się jenerał *Foy*, iż na liście posłów samę tylko dawną szlachtę widzi. Alboż nie wie, iż zastępują Króla, i że historyczna świetność jest rękojmią dyplomatyczną? Przyzwoitość jest prawidłem dyplomatyki. Idzie tu o powszechne prawidła i wprowadzony zwyczaj. Niewieleby sobie można obiecywać po układzie, gdyby wybór użytej do niego osoby, stosownie do powszechnie panującego przesądu, był za wzgardę uważany. Domaga się nawet wspomniany jenerał wyjawienia tajemnic dyplomatycznych; lecz od któregoż to czasu, kray równie, jak każda prawie rodzina, nie ma swoich tajemnic? Napróżno odwołuje się do Anglii; tam minister może bezpiecznie nazwać się ministrem ludu. We Francyi zaś podobne wyjawienie byłoby znakiem rozprzężenia lub hasłem do bunta.”

szego duchowieństwa przynoszą korzyść niższemu, bo je tamto wspierać może. Smutny wprawdzie jest stan wikaryuszów, lecz zładże braci pieniędzy na jego polepszenie? Wreszcie wikaryusze są po większej części młodzi i mają swój własny majątek. Xiężmi do pomocy przeznaczonemi są ci, którzy posyłani bywają tam, gdzie nie ma żadnego xiędza. Uchwaliła nareszcie izba 27 milionów franków dla duchowieństwa katolickiego.

P. Perreau skarżył się na wspieranie kongregacyi religijnych i missy, gdy tymczasem duchowieństwo protestanckie będzie cierpi. Przerwano mu mowę; PP. Puymarin i Marcellus odezwali się: *Nie! Nie! Francya będzie katolicką, ani inaczej być nie może!* Wszakże minister spraw wewnętrznych wyjednał, iż ilość 600,000 franków wyznaczoną na duchowieństwo protestanckie, powiększono 50,000 franków, a to na naprawę kościołów, które w wielu miejscach tak zniszczały, iż nabożeństwo pod gołym niebem odprawiać się musi.

ANGLIA.

Dnia 14 czerwca rala miasta Londynu zebrawszy się uchwaliła adres do Królowej. Naza jutrz szeryfowie wpośród okrzyków zgromadzonego ludu udali się do Królowej, i przełożywszy jej zamiar rady miejskiej, prosili o wyznaczenie czasu, w którymby pomieniony adres mógł być jej złożony. Królowa wyznaczyła godzinę 1szą dnia 16 czerwca. Po odejściu szeryfów, ukazała się z ganku licznie zgromadzonemu ludowi, od którego z zapalem była przyjęta.

Oto jest ten adres przez lorda-majora, aldermanów, i innych członków rady miejskiej złożony:

„N. Pani! my, zawsze wierni W. K. Mości, poddani, lord-major, aldermanowie i inni członkowie rady miejskiej, stajemy przed W. K. Mością z uczuciem prawdziwego przywiązania i wierności. Dzielimy z W. K. Mością żal, jaką ponosisz z utraty tylu znakomitych członków rodziny swojej; oplakujemy szczególnie śmierć naszego ukochanego monarchy, którego oycowska obrona ciebie najlepszym była dowodem zupełnej W. K. Mości niewinności; oplakujemy na koniec zawczesny zgon godnej po wszechnego szacunku Xiężniczki Karoliny, córki W. K. Mości, na której spoczywała nadzieja Anglii, a której pamięć nazawsze nam drogą będzie. Przez przywiązanie do królewskiej rodziny, i przez nayszczerszą chęć utrzymania spokojności publicznej, składamy nasze życzenie, ażeby zaiste między W. K. Mością a N. Panem nieporozumienie ukończyło się z równą dla obu stron i dla narodu korzyścią; w przeciwnym zaś razie, ażebyś W. K. Mość śmiało się stawiając przeciw wszelkim tajnym dochodzeniom (utworzony jest bowiem, jak wiadomo, na ten cel w parlamencie tajny wydział), tak przeciwnym sprawiedliwości, i tak niezgodnym z uczuciami Anglików, żądała publicznego i bezstronnego wysłuchania. Pochlebiamy sobie, że W. K. Mość niniejszy adres wzięty raczysz za dowód wierności i przywiązania poddanych do ciebie i domu Brunszwickiego.”

Dnia 14 wyjechała Królowa do Blachbeath i Twickenham, a powróciła po południu o godzinie 5tej. Wszędzie przyjęta była od ludu z zapalem. Dnia tegoż. były w zamku królewskim wielkie pokoje. Monarcha siedząc na tronie od-

bierał część należną, i przedstawiano mu także posłów różnych dworów zagranicznych.

Na sessyi parlamentowej izby niższej dnia 16 czerwca sprawę Królowej odłożono znowu na wniosek Lorda Castlereagh do dnia 19 czerwca. Głoszą, iż w sprawie tej mają być z obu stron pośrednicy, jako to, ze strony Króla Lord Castlereagh i Xiążę Wellington, a ze strony Królowej Hrabia Fitz-William i Lord Sefton.

Dnia 16 czerwca zgromadziło się wiele ludzi na rynku Charing. Wysłano dla ich rozpędzenia dragonów, przy czem wielu raniono. Tegoż samego dnia po ulicach krążyły liczne stráže.

Ogólny narodowy dług Anglii i Irlandyi wynosi teraz 1,257 milionów 776,674 funt. szterl. (40,311 milionów, 66,960 zł. pol.)

HISZPANJA.

Najpierwszym przedmiotem obrad zgromadzonych stanów, gdy wzięte będą pod rozprawę interesu skarbowe, mają być dwie pożyczki zaciągnięte przez Hiszpanię w Hollandyi. Z tej, którą roku 1815 zaciągnięto, ani grosz nie wpłynął do skarbu, a większą połowę drugiej skonfiskowano w Amsterdamie, gdy Hollandya pod wpływem obcego mocarstwa zostawała.

Las Penas dowódcą w twierdzy San Pedro na wyspie Leon wzbraniał się dotąd pod rozmaitemi pozorami zaprzysiądz konstytucyi; z tej przyczyny generał naczelny Quiroga odebrał mu dowództwo, i pod sąd oddał.

Sprawa trzech członków klubu Lorenzini z powodu niespokojnego ich sprawienia się względem króla i rządu już się rozpoczęła. Klub ten nie tylko nie pochwalił ich kroku, ale owszem naganiał, i postanowił nadać sobie stałe przepisy działania, które ściśle zachowywać każdy członek obowiązany się musi.

Król hiszpański, przychylając się do życzenia króla francuzkiego, rozkazał wypuścić na wolność wszystkich francuzów uwięzionych gdziekolwiek w Hiszpanii lub Ameryce, czy to z przyczyny braku paszportów, czy z powodu szpiegowania, lub że służyli wszeregach powstańców amerykańskich.

Minister przychodów uwiadomił kapitana jenerałego Nawarry Mina, iż oficerom i żołnierzom powracającym z Francyi żołd zaległy wypłacić należy. Nim to uwiadomienie i zalecenie wyszło, osada wojskowa w mieście Bargas, zdjęta litością nad oplakany stanem wojskowych hiszpanów powracających z Francyi, którzy stając na ziemi ojczyzny swojej, tego tylko dobrodzieystwa doznali, iż powietrzem jej zaczęli oddychać, utworzyła składkę na poratowanie tych biedaków, a za tym przykładem wspólności poszły zaraz władze municypalne.

Szanowni deputowani wybrani na stany, którzy już zjechali do Madrytu, postanowili zgromadzać się w domu jednego z pomiędzy nich, jako junta przygotowawcza. Dnia 26 czerwca nastąpi pierwsze posiedzenie, na którym przystąpią do wybrania prezesa tej junty, sekretarza i weryfikatorów. Drugie posiedzenie będzie dnia 1 lipca, a dnia 6go odbędzie się ostatnie przygotowawcze, na którym deputowani wykonają przysięgę na konstytucyę, i większością głosów wybiorą prezesa stanów, wice-prezesa i czterech sekretarzy. Wyznaczona oraz będzie deputacya z 22 członków i 2 sekretarzy, którzy udadzą się do Króla z uwiadomieniem o instalacyi stanów,

io wyborze prezesa. Dnia 9 lipca rozpoczną się rzeczywiście obrady stanów.

Głoszą, co potrzebuje potwierdzenia, iż obrady stanów gdzieindziej, a nie w Madrycie, odbywać się będą, dla tego, żeby deputowani oddaleni od rozstargnień dworskich pilnie i prędzej pracowali, i żeby pieniędzmi, które to zgromadzenie wydawać musi, z bogaciło się miasto, w którym obradować będzie.

Sławny Arguelles minister spraw wewnętrznych, którego stan zdrowia coraz się polepsza, objął to ministerium dnia 5 czerwca, ale lękają się, aby praca około zawikłanej u nas bardzo tej części administracji nie zaszkodziła znowu zdrowiu jego. Gdy mu Król powierzył ministerium, a on wymawiał się od niego słabością zdrowia, odebrał odpowiedź: Pracuj WCPan, ile ci zdrowie dozwoli. Zażyj kollegę jego P. Canga Arguelles minister przychodów wygotował ogromną robotę, którą złoży zgromadzonym stanom. Obiecujemy sobie wielkie pożytki z planów tych dwóch wyberných obywatelów, jeśli będą przyjęte, jak o tém wątpić nie można, ponieważ zupełnie zgadzają się z nowymi ustawami naszymi konstytucyjnymi i zachowaniem swobod naszych.

Podług doniesień z Galicyi, junta tameszna nie rozeydzie się, dopóki nie odbierze wiadomości o zgromadzeniu stanów.

Wojsko konstytucyjne zostające pod dowództwem Quiroga wynosi 30,000 ludzi. Wojsko to trzymane jest w porządku i karności wojennej. Quiroga niezmiernie jest lubiony. Wszystkie kobiety noszą jego wizerunek, i we wszystkich kawiarniach są jego popiersia.

W wielu miastach Andaluzyi przechodzące oddziały wojska powywracały drewniane tablice konstytucyjne. Od tego zdarzenia, będą zaprowadzone konstytucyjne kamienie, nie tak łatwe do zniszczenia.

Sławny Jayme, czyli Chaume, herszt rozbojników w górach Crevillente, napisał do władz w okolicy donosząc, iż gotów poddać się teraz rządowi konstytucyjnemu.

Arcybiskup w Saragossie, i naczelnik polityczny (prefekt) w témże mieście ogłosili drukiem oświadczenia swoje, z załączonemi do nich listami i odpowiedziami, względem przystawienia straży przy domu arcybiskupa, przez tegoż naczelnika politycznego. Oba obwiniają mocno jeden drugiego. Okazuje się, iż przystawienie straży arcybiskupowi nastąpiło za zdaniem władzy muncypalnej, a ta uniewinnia się, iż to uczyniła na doniesienie żołnierza z milicyi, iż arcybiskup miał związki z niechętnymi konstytucyi kartuzami klasztoru La Conception.

Jenerał Juan Martin, przezwany dawniej Empecinado, zaniósł skargę do Króla tej treści: „Kapitan jenerałny Kastylii przyzywał mię do Madrytu, gdzie bawię już od pięciu dni, a rząd nie uwiadamia mię, co mi ma do powiedzenia. Z drugiej strony, naczelnik polityczny w Valladolid posłał do Medina del Campo i innych miast ostrzeżenie, aby moich rozkazów nie słuchano. Tenże urzędnik kazał uwięzić półkownika posądzonego o zgromadzanie broni i robienie zapasów prochu. Mniemam, iż zamiarem takowego ostrzeżenia jest oddalenie mnie przywiązanego do Króla i systematu konstytucyjnego z prowincyi, gdzie tyle dał dowodów swego dobrego sposobu myślenia. Upraszam o wyznaczenie sądu na dochodzenie rzeczywistości zarzutu względem zgromadza-

nia broni i prochu, aby zaprzestano obrażać sławę obrońców monarchii konstytucyjnej.” Skargę tę wszystkie dzienniki madryckie ogłosiły dnia 3go czerwca, a słychać, iż Król dał jenerałowi Empecinado wysłuchanie dnia 6go tegoż miesiąca, i uprzejmie go przyjął.

Monarcha nasz przechadza się często po ulicach tutejszej stolicy; każe kupować gazety wystawione na sprzedaż i czytać je sobie.

Gazeta dworska tutejsza ogłosiła nowe dzieło księcia *Pernaben*, obranego członkiem stanów, pod napisem: *Hiszpania uszczęśliwiona życiem konstytucyi, a śmiercią inkwizycyi.*

Jenerał *Quiroga* został obrany deputowanym na zgromadzenie stanów z prowincyi Galicyi.

Margrabia *Ville-Payres*, były jenerałny sekretarz inkwizycyi w Madrycie, opuścił Hiszpanię, i z całym swoim majątkiem udał się do *Genui*.

A U S T R Y A.

Wiedeń, dnia 21 czerwca. Cesarstwo Ichmość wyjechali dnia 15 b. m. w towarzystwie Arcyksiężnej *Klementyny*, Księżnej *Salerno*, małżonki królewica następcy tronu neapolitańskiego z *Pragi* w Czechach, przez *Pilsen* i *Budweis*, do Austrii. Tegoż dnia Księżę saski *Fryderyk* udał się z małżonką swoją Arcyksiężną *Karoliną* z *Pragi* na powrót do *Drezna*.

Arcyksiążę *Raynery*, vice-król królestwa lombardzko-weneckiego, wyjechał onegdaj z małżonką swoją Arcyksiężną *Franciszką*, ztąd do *Medyolanu*, gdzie dnia 2 przyszłego miesiąca stanąć myśli.

Od kilku dni przejeżdżają tędy do Włoch jezuici wygnani z Rosyi. Inne ich oddziały udają się przez Prussy.

P R U S S Y.

Berlin, dnia 24 czerwca. Dnia 21 b. m. Księżna Pruska *Fryderyka* powiła szczęśliwie syna. Wystrzały z dział ogłosiły mieszkańcom tutejszym tak przyjemną wiadomość.

Królewic następcę tronu wyjechał ztąd dnia 21 b. m. przez *Wittenberg* do *Torgau*.

Dnia 13 b. m. zawieziono doktora *Jahn* do *Kolberga*; towarzyszył mu inspektor policyi *Eckert*. Żonę jego pozwolono udać się za nim. Mieszka w mieście, zostaje pod ścisłym dozorem policyi, i póki nie zapadnie wyrok, póty zwyczajną pensją pobierać będzie.

W Ł O C H Y

Odebrano w *Rzymie* list od pewnego kupca z *Epiru* w Grecyi z doniesieniem, iż czterey Baszowie, wysłani od wielkiego Sultana na poskromienie zbuntowanego *Ali Baszy Janiny*, połączyli się z nim, i wspólnie na czele 80,000 wojska, chcą ciągnąć przeciwko *Stambułowi*.

Oprócz małżonki *Jerzego IV*, inna jeszcze dama rości pretensją do tytułu królowej angielskiej. Jest to wdowa po byłym pretendencie (z rodziny *Stuartów*), która pod nazwiskiem hrabiny *Albany* mieszka w *Florencyi*, pobiera z Anglii 1500 funtów sterl. pensyi, używa herbu angielskiego, i przynajmniej w domu swoim ściśle zachowuje wszelkie obrzędy, jakie służą królowej wdowie. Z domu nazywa się *Stolberg*.

Listy z *Neapolu* pod d. 20 maja donoszą, iż *Weszuwusz* nie tylko szerokim otworem wyrzuca ogień, lecz nawet nowym, który się zrobił w stronie południowej góry.